Rok II. Czwartek, dnia 19 grudnia 1929. Nr. 114.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60. PKO 181.190

GŁÓWNE ZADANIE.

Rozprawa budżetowa w pierwszem czytaniu była tak krótka i zawierała w sobie tyle materjału ogólnopolitycznego, że pominięto prawie zupełnie w związku z analizą obecnego przesilenia, przedstawioną przez p. ministra Matuszewskiego sprawę dróg, wiodących do opanowania tego przesilenia. Były polemiki, rzucane były cyfry, wytaczane zarzuty. Ale nierozwiązane zagadnienia gospodarcze pozostają jak gdyby poza nawiasem dzisiejszego sporu między rządem a sejmem.

A one jednak zaważą ostatecznie nad drogą, po której pójść musi Polska.

Trzeba te zagadnienia rozwiązać, trzeba skończyć z niewdzięczną pracą wykańczania wciąż fundamentów, aby móc budować gmach takiego ustroju, któryby dał Polsce niezbędne środki do jej roli wielkiego, nowoczesnego państwa, powołanego wraz z innemi do rozwiązywania wszelkich zagadnień gospodarczych świata, gotowego do współzawodnictwa, zasłanianego częstokroć parawanem międzynarodowej współpracy.

Jest ciężko i są nierozwiązane zagadnienia! Temu nie zaprzecza ani rząd, ani opozycja. Chcę, pomijając zupełnie stronę polityczną toczącej się dzisiaj walki, zastanowić się, czy i w jakich warunkach istnieje możność pozytywnego rozwiązania zagadnień, związanych z obecnem przesileniem gospodarczem.

Rozważmy, dlaczego jest źle?

Siła nabywcza ludności maleje, rynek wewnętrzny się kurczy, wypłacalność pogarsza, prywatna stopa procentowa doszła do niezwykłych rozmiarów, rozpiętość między cenami produktów rolnictwa a przemysłu wzrasta. Czy obraz ten jest zbyt czarny? Myślę, że nie. Na mało ustabilizowane nasze stosunki gospodarcze, obałamucone wyjątkową konjunkturą roku 1927, uderzała fala przesilenia, sięgającego daleko poza granice Polski, obejmującego, obok zamętu na rnykach pieniężnych, spadek cen produkcji zbożowej.

Przesilenie być musiało i u nas. Stało się ono silniejsze z trzech powodów. Polityka zbożowa rządu prof. Bartla przygotowywała obniżenie cen płodów rolnych, przez co pogłębiła kryzys w rolnictwie; nasz system podatkowy utrudnia kapitalizację wewnętrzną i stwarza tem większą zależność naszego rynku pieniężnego od przesilenia na rynkach wszechświatowych; zbyt wielkie wydatki trzech lat ubiegłych zostały zrobione kosztem nadmiernych ofiar z dochodu społecznego, a więc kosztem wytwórczości. W tych warunkach odporność naszego organizmu gospodarczego musiała być niedostateczna.

Jakież są drogi naprawy?

Unikam szczegółów, poruszę tylko kilka istotnie ważnych zagadnień, które razem stanowią całość, a przez to program. Wyliczam pokolei:

1. Odbudowa rynku wewnętrznego przez śmiałe uprzywilejowanie rolnictwa. Siła nabywcza ludności rolnej stanowi o rynku wewnętrznym, siła nabywcza ludności robotniczej zależy od wysokości płac, zwiększenie płac przynajmniej w przemysłach, pracujących dla rynku wewnętrznego, jest niemożliwe bez zwiększenia pojemności rynku, a więc przedewszystkiem bez zwiększenia dobrobytu rolnika. Rolnik musi zwiększać produkcję. Tego wymaga postulat aktywizacji bilansu handlowego. Nie osiągnie on tego bez nawozów sztucznych, nawozów nie będzie kupował bez wysokiej opłacalności wkładów i pracy. Nad tą opłacalnością rolnictwa roztoczyć musi opiekę państwo przez swą politykę gospodarczą z dwu jeszcze innych powodów. Rozwój rolnictwa to rozwój strony dochodowej budżetu państwa, dalej to podstawa kredytu długoterminowego, bez którego zmiana ustroju rolnego Rzeczypospolitej nie może się dokonać. Należy więc dalej i skutecznej rozwijać zapoczątkowaną przez rząd akcję, dążącą do utrzymania cen zbóż na poziomie wysokiej opłacalności. Niedość na tem, rolnictwo musi odczuć, że to nie jest polityka chwili, ale polityka na długą metę.

2. Zmiana systemu podatkowego. Trzeba pozostawić w dochodzie społecznym większą, niż dotąd, część na cele wytwórczości, kapitalizacji i spożycia. To się da osiągnąć przez stopniowe kasowanie podatku obrotowego, przez reformę podatku dochodowego i gruntowego, przez organizację finansów komunalnych oraz finansów ubezpieczalni.

3. Zmniejszenie budżetu. Niezależnie od wpływu zmiany systemu podatkowego na stronę dochodową budżetu państwa, jest pewne, że w finansach państwa, samorządów i ubezpieczalni musi być dłuższy okres polityki zaciągniętego pasa. Życie gospodarcze Polski dnia dzisiejszego nie będzie w możności w walce z ciężkiem przesileniem podołać świadczeniom, odpowiadającym wpływom lat 1928, 1929. Równowaga budżetu jest zdobyczą tak wielkiej doniosłości i zarazem obroną naszej waluty, a skarb jest tak zainteresowany w opanowaniu przesilenia przez życie gospodarcze, że ostrożność nakazuje budżet na rok 1930 zmniejszyć.

4. Określenie granic etatyzmu. Słuszna jest tylko daleko nawet posunięta interwencja gospodarcza państwa, oparta na polityce celnej, podatkowej, taryfowej i kredytowej. To jest skuteczny środek kierowania polityką gospodarczą państwa i uniezależnienia jej od nacisków zarówno zorganizowanej pracy, jak i zorganizowanego kapitału. Wobec wyjątkowych zadań, jakie ma przed sobą polityka gospodarcza państwa, należy odciążyć aparat państwowy przez stopniowe odejmowanie mu tych funkcji gospodarczych, które z różnych powodów przejął. Nie mam tu jednak na myśli monopolów państwowych.

5. Odbudowa zaufania. Nie potrzeba chyba dowodzić znaczenia czynników psychicznych w okresach przesileń finansowych i gospodarczych. Powodzenie stwarza zaufanie, a tam, gdzie powodzenia trudno się w krótkim czasie spodziewać, tam można zyskać zaufanie przez usuwanie czynników niepokoju, stosując środki, które w opinji publicznej wewnątrz i zewnątrz kraju winny prowadzić do zmiany na lepsze. Powodem niepokoju jest brak stabilizacji stosunków politycznych, a zmianę na lepsze osiągnąć można przez przeprowadzanie programu gospodarczego, obmyślonego na dłuższą metę.

Rozumiem, że może być dyskusja na temat szczegółów rozwiązywania tych wielkich zagadnień, które mamy przed sobą, ale wydaje mi się niewątpliwem, że dokoła tych pięciu sprawześrodkować się winna cała uwaga, że one są filarami programu naprawy.

Bezwzględne zwycięstwo którejkolwiek ze stron, dziś walczących, nie przybliży nas do zrealizowania tego programu, bo w nim czynnikiem najważniejszym jest odbudowa zaufania, a to wymaga ustalenia porządku prawnego w Rzeczypospolitej.

To ustalenie porządku prawnego w Rzeczypospolitej nie może się odbywać przy lekceważeniu obowiązującego stanu prawnego, opartego na obecnej konstytucji. Z drugiej strony trwanie przy konstytucji 17 marca bez wprowadzenia zmian istotnych, nie zapewni Polsce silnej władzy wykonawczej i ciągłości w urzeczywistnieniu wielkiego programu gospodarczego.

Bez rozwiązania pięciu zagadnień głównych, na które zwróciłem uwagę, powrotu do względnej równowagi gospodarczej, dalszego rozwoju sił gospodarczych i osiągnięcia trwałej równowagi niema.

Wszystkiego tego, czego nie mamy, a czego pragniemy: dobrobytu rolnika, taniego pieniądza, kredytu długoterminowego, rozwoju budownictwa, polepszenia bytu pracowników państwowych, powiększenia płac robotniczych, nie osiągniemy, jeżeli nie damy Polsce ustroju, któryby pozwolił jej, bez wstrząsów, na niewzruszonej podstawie praworządności szybko rozwiązywać wielkie zagadnienia dnia dzisiejszego i jutrzejszego z myślą i troską o budowę mocy narodu polskiego.

JERZY ZDZIECHOWSKI.

Likwidacja marszałkowszczyzny

W... HISZPANJI.

Pisma niemieckie już od tygodnia donoszą o tem, że gen. Primo de Rivera zamierza stopniowo zlikwidować dyktaturę i przywrócić **stan zgodny z konstytucją.**

Obecnie korespondent madrycki „Temps" donosi w tej sprawie co następuje:

„Powrót do stosunków normalnych jest — jak twierdzą pisma — już zdecydowany przez rząd. Mają się odbyć wybory do rad miejskich w lutym, wybory komunalne w kwietniu, a **wybory ogólne w czercu.** Wybory samorządowe mają się odbyć według dawnej ordynacji wyborczej; ordynacja wyborcza do parlamentu ma uledz zmianie. Parlament ma być zwołany w dniu 13 września 1930 r., to znaczy w **siódmą rocznicę zamachu** stanu. Tymczasem Zgromadzenie Narodowe ma się zebrać w styczniu, by przygotować projekt nowej konstytucji; projekt ten ma być wniesiony do parlamentu z chwilą jego otwarcia."

Jest rzeczą interesującą, że nic o tem wszystkiem nie wie nasza urzędowa P. A. T.

Myśl o tem naszych sanatorów... przeraża.

W obronie prawa do... uśmiechu.

LIST OTWARTY JULJANA EJSMONDA.

Gaz. War. otrzymała od „młodego emeryta" bez... emerytury, Juljana Ejsmonda list poniższej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnę za pośrednictwem poczytnego pisma Pańskiego złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym licznym znajomym i nieznajomym z całej Polski, którzy nadesłali mi wyrazy sympatji i oburzenia z powodu mojej nagłej dymisji w Ministerstwie Rolnictwa.

Pragnę jednocześnie potwierdzić podawany przez prasę, jako pogłoska, powód mego ustąpienia. **Otrzymałem dymisję za napisanie felietonu w „ABC" p. t. „Udekorowane bydlę",** co mi zostało **oficjalnie zakomunikowane.** W felietonie tym opowiedziałem prawdziwy fakt, jak pewna bohaterska krowa została we Francji odznaczona orderem w czasie wojny. Czyż mogłem myśleć, że

ktoś może obrazić się na mnie za to i wziąć do siebie tytuł feljetonu? Samo przypuszczenie takie uważałbym za wykroczenie służbowe. Pisałem setki bajek, w których występowały osły, świnie i inne zwierzęta, ale nigdy nie miałem wypadku takiego zareagowania na satyrę. Pisałem bajkę o **psie, który szczekał na złodziei „w każdym państwowym urzędzie, wszędzie"**, a za bajkę tę otrzymałem książkę ówczesnego szefa Kontroli generalnej ś. p. Żarnowskiego z przepiękną dedykacją w uznaniu pożyteczności i potrzeby mej satyry. **Nie bajka bowiem ośmiesza, ale obrażanie się o bajkę.** Powiedział to już **stary Ezop, który nie** jest urzędnikiem państwowym i którego wylać za to mądre zdanie nie można.

A teraz słówko o formie, w jakie mnie usunięto. Po czternastu latach służby państwowej, w wojsku, w Prezydjum Rady ministrów i ministerstwie rolnictwa (gdzie opracowałem ustawę łowiecką), zostałem usunięty w dniu 6. b. m. z dnia na dzień, a że nie byłem stabilizowany — **bez emerytury**, z trzymiesięczną pensją bez dodatków.

I to wszystko za niewinny żart o orderomanji, który nie godził w nikogo i nie miał zamiaru obrażać nikogo, ani nikomu dokuczyć. Nie miałem zamiaru krytykować Kapituły, ani szafarzów orderów, gdyż odznaczając setki osób, mogą się oni czasem mylić.

Czyż doszliśmy już do tego, iż **każdy uśmiech i każdy żart uważane są w Polsce za przestępstwo?**

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy mojego poważania

JULJAN EJSMOND.

P. S. Wszystkie pisma polskie proszę o przedruk tego listu autora „W puszczy", który może nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Polskiemu Gimnazjum w Cieszynie.

Wschodzi słońce, ciemność ginie,
Ginie czarna noc!
Słońce świeci się w Cieszynie,
Blasków rzuca moc.

Świeć nam słońce dookoła,
Jasne blaski nieć
W polskie wioski, w polskie sioła —
Pracy ludu świeć!

W odszukaniu głównej drogi
Nieć nam jasny dzień,
Co przed nami chcą ją wrogi
Ukryć w mroków cień.

Świeć-że słońce jak najdalej
Dla Ojczyzny sług,
Byśmy to wnet odzyskali,
Co nam wydarł wróg.

Słońce wzeszło, ciemność ginie,
Ginie czarna noc!
Słońce świeci się w Cieszynie,
W lud wstępuje moc...

Napisał Ferdynand Kuraś (1903).

Rodzice, strzeżcie swe dzieci

przed zaziębieniem i bólem gardła, — oto hasło, z którem zwrócić się należy obecnie do wszystkich troskliwych rodziców. Pogoda przejściowa, z ciągle zmienną temperaturą, kryje w sobie specjalnie dla dzieci niebezpieczeństwo łatwego zaziębienia się. Występują bóle gardła, — będące nietylko bólami, lecz zwiastunami groźniejszego zaziębienia. Należy tedy bezwzględnie dawać dzieciom wspaniały środek zapobiegawczy Panflavin-tabletki. Specjalnie dziatwa szkolna powinna otrzymywać „Panflavin-tabletki", gdyż przez skupienie wielu dzieci w szkole powstaje duże niebezpieczeństwo wzajemnego zarażenia się. (r.)

ŚWIT LEPSZEGO JUTRA (IV).

Inteligencja i masy.

Młodzież wyższych uczelni to materjał, z którego wyrasta warstwa oświecona, zwana inteligencją. Liczebnie stanowi ona niewielką część narodu, a główna jego masa, pozostająca na średnim lub niższym poziomie oświaty, u nas zaś w znacznej części bardzo jeszcze ciemna, w dzisiejszych demokratycznych czasach ma głos i od tego, jak ten głos zabiera, zależą losy państwa. Jakość inteligencji nie decyduje jeszcze ostatecznie, po jakiej drodze pójdzie państwo.

Ciekawego w tym względzie przykładu dostarczyła najnowsza historja Rosji. Na początku obecnego stulecia Rosja posiadała ogromnie liczną i umysłowo wcale tęgą, przynajmniej posiadającą wielu ludzi poważnie wykształconych, inteligencję liberalną. Z chwilą ustanowienia Dumy doszła ona do głosu w państwie, była przekonana, że przyszłość państwa dzierży w swych rękach, a przekonanie to udzieliło się przeważającej opinji w całej Europie. Jednakże, już od początku istnienia Dumy było widoczne, że ten obóz liberalny bardzo słabą pracę rozwijał w masach, że nie ma na nie wpływu. Sam osobiście miałem nieraz sposobność wskazywać jego przywódcom, jakiem jest dla nich niebezpieczeństwem pozostawienie wpływu na masy żywiołom społecznie rewolucyjnym. Już w Dumie obóz liberalny znalazł się w znacznej mierze na łasce tych żywiołów, a pamiętamy wszyscy, jakie go losy spotkały po dokonaniu przezeń rewolucji i detronizacji cara, kiedy na krótką chwilę dostał w swe ręce rządy.

To było w Rosji i to mogło być tylko w Rosji. Niemniej przeto ten przykład jest bardzo pouczający.

Nasze masy i pod względem instynktów społecznych i pod względem świadomości narodowej bez porównania wyżej stoją. U nas przy typie organizacji naszego życia społecznego, warstwa oświecona nie jest w takim stopniu od mas izolowana. U nas też istnieje duże rozumienie pracy wśród ludu, która ma już za sobą wcale długą tradycję i może się poszczycić niemałemi wynikami w dziedzinie oświaty, życia gospodarczego i polityki. My wreszcie mamy za sobą dziesięć lat istnienia własnego państwa, okres, w którym dążenia skrajne głośno się wypowiadały słowem i czynem, z niekorzyścią dla siebie, bo wywołując wiele rozczarowania. Nasze masy w wielkiej już części nie są tak naiwne, ażeby wierzyły w zbawienny przewrót, który uszczęśliwi wszystkich.

Próby, któreśmy robili i doświadczenia, któreśmy wzamian otrzymywali w ciągu dziesięciolecia samoistnej gospodarki państwowej, były nauką, która przeniknęła i do bardziej otwartych głów w naszych masach. Ludzie widzą coraz wyraźniej, że nędzne muszą być zarobki jednostki, gdy zarobki narodu, jako całości, są nędzne; że pierwsze warunki poprawy bytu materjalnego naszych mas — to zwiększenie naszej wytwórczości, a więc system rządów, popierający wszelką energję, wszelką rozumną inicjatywę gospodarczą, utrwalający spokój i prawny porządek w państwie, nie paraliżujący przedsiębiorczości społeczeństwa fałszywym systemem podatkowym, nie trwoniący grosza państwowego na ryzykowne lub zgóry skazane eksperymenty, jednocześnie zaś — zabezpieczenie kraju i narodu od wyzysku przez obcych i przez żywioły pasorzytnicze, a więc potęga państwa, jego samoistna i konsekwentna polityka, wreszcie spójność narodu i jego mocna organizacja. Doświadczenia nasze nie przeszły bez wpływu i na wielu uczciwych i szczerszych polityków radykalnych, którym się zdawało, iż wszystko się sprowadza do podziału bogactw, dopóki się nie spostrzegli, że niebardzo jest co dzielić, którzy za cel sobie stawiali zniszczenie resztek kapitału w Polsce, dopóki nie zrozumieli, że bez kapitału niema organizacji wytwórczości.

Coraz trudniej będzie u nas grać na ciemnocie mas i wyzyskiwać ich naiwność na rzecz ambicyj polityków, których jedynym celem jest dorwanie się do władzy i do korzyści, z nią związanych.

Z drugiej strony niema wątpliwości, że w dzisiejszem społeczeństwie europejskiem, idee i prądy, panujące wśród inteligencji, szybko przenikają do mas i stają się ich własnością. Wszystko co dziś jest popularne w masach, jest niem dlatego, że było przedtem wyznaniem wiary silnych odłamów młodej inteligencji. Walka partyj, nawet najbardziej klasowych, jest w znacznej, a u nas w przeważnej mierze walką między różnemi odłamami inteligencji, szukającej oparcia w tych czy innych warstwach społecznych. Przy dzisiejszej budowie społeczeństwa europejskiego inteligencja jest właściwie warstwą najpotężniejszą: jeżeli życie społeczeństwa jest rozbite i w mniejszej lub większej mierze zanarchizowane, to dlatego przedewszystkiem, że inteligencja jest rozbita i zanarchizowana.

Dlatego to, stwierdzając ogromną jednolitość idei i dążeń naszej młodzieży, widzimy w niej początek harmonizowania się naszego życia społecznego i politycznego, przerabiania się naszego narodu na zwarte ciało, zdrowe nawewnątrz i silne nazewnątrz. Ten proces integracji narodowej pójdzie tem szybciej, im głębiej i silniej nasza młodzież będzie przeniknięta tradycją pracy wśród ludu, której dzieje mają piękne karty w naszych czasach porozbiorowych.

Nasze młode pokolenie ma poczucie swej wyższości nad starszymi w pojmowaniu spraw narodu i państwa i widzi jej źródło w fakcie, że nie uczyło się w szkole niewoli i wolne jest od trucizn, które nam po niej zostały w spuściźnie. Dotyczy to wszakże całego młodego pokolenia Polski, we wszystkich warstwach narodu. W duszach młodego pokolenia naszego ludu odczuwamy nowe pierwiastki, które często bardzo wyraźnie się manifestują, pierwiastki, które pozwalają mu łatwo się zrozumieć z kształcącą się wyżej młodzieżą. I ono ma ambicje polskie i ono chce widzieć swą ojczyznę wielką i potężną, a każdy, kto umie patrzeć, musi się zgodzić, że zjawisko to jest wcale powszechne, jakkolwiek często wypaczone przez agitację partyjną.

ROMAN DMOWSKI.

Naszą zasługą sukces polski

W CIESZYNIE.

Do wyników wyborów cieszyńskich zastosować można nowe nieznane dotychczas przysłowie polskie: „Gdzie się dwuch kłóci, tam trzeci... traci". — Dzięki temu, że przy wyborach pojawiły się dwie listy polskie, że przeciw liście sanacyjnej wystawiliśmy niezależną listę polsko-katolicką, wzrosła ilość mandatów polskich i interes sprawy narodowej nic nie ucierpiał, lecz owszem, zyskał. Obóz polski był wprawdzie przy wyborach rozdwojony, ale też skutkiem tego nastąpiło zmobilizowanie wszystkich sił polskich i w konsekwencji tego **stracili Niemcy i socjaliści**. Tym więc razem t e r t i u s g a u d e n s (trzeci śmiejący się) nie wyszedł na swojem, lecz zamiast śmiać się, może ronić łzy.

Nie należy z tego zbyt pochopnie wyciągać wniosków, jakoby dobrem i korzystnem było, żeby się stronnictwa polskie między sobą żarły. W naszej jednak sytuacji, tak w Cieszynie, jak i gdzie indziej, warunki były wyjątkowe.

Lista sanacyjna w Cieszynie, spreparowana przez naszych polityków, nie reprezentujących nic stałego, lecz chwiejących się politycznie za każdym podmuchem wiatru, **nie mogła zadowolić ogółu**. Groziło też niebezpieczeństwo, że część wyborców wogóle wstrzymałaby się od głosowania, wielu zaś głosowałoby na socjalistów. **Lista polsko-katolicka** zapobiegła tym ewentualnościom i **dzięki jej istnieniu głosy polskie nie zostały zmarnowane**. Dotychczas przy każdych wyborach Niemcy i żydzi głosowali w komplecie, nie absentując się, obecnie skutkiem walki obu obozów polskich jeden i drugi postarał się, by dosłownie każdego wyborcę ściągnąć z domu do głosowania. Stąd frekwencja przy wyborach była niesłychana, gdyż głosowało zwyż 92 proc. wyborców. Skutek tego wszystkiego był taki, że **ilość głosów polskich ogromnie wzrosła i odebraliśmy Niemcom 2 mandaty, żydom 1 i socjalistom 1 mandat. Sukces ten polski jest wyłączną i niezaprzeczoną zasługą listy polsko-katolickiej nr. 8.**

Dziś, po wyborach, przyznają to sami sanatorzy, ale podczas kampanji wyborczej w zaślepieniu partyjnem zarzucali nam zdradę narodową a nawet posunęli się w swej zaciekłości do tego, że nie chcieli zblokować z nami swej listy. Było to igranie z ogniem, bo łatwo mógłby być przez to jeden mandat polski stracony. Na szczęście nie przyszło do tego, mimo to fakt ten zasługuje na potępienie, świadczy on bowiem, **że sanatorzy igrają nawet z interesem narodowym, przekładając nadań względy partyjne.**

Sanacja przy obecnych wyborach w Cieszynie zaprodukowała się arsenałem tych wszystkich niemoralnych środków, których używanie uczyniło ją znienawidzoną w całej Polsce. Nie zawahała się przed żadnem kłamstwem i oszczerstwem, posługiwała się terorem i denuncjacjami wobec sfer urzędniczych, groziła rzemieślnikom i wogóle stworzyła tego rodzaju atmosferę, jakiej jeszcze nigdy w Cieszynie nie zaznaliśmy. Przedstawiciele inteligencji zmuszeni zostali do usunięcia się z listy kandydatów, tak, iż pozostali na niej przeważnie rzemieślnicy. Nie mogliśmy odbyć ani jednego zgromadzenia publicznego, a nawet posiedzenia komitetu wyborczego, musiały odbywać się tajnie w zamkniętych lokalach, aby nie narażać biednych ludzi na represalje, któremi groził im sanatorzy. Nie rozporządzaliśmy żadnemi środkami finansowemi. **Koszta nasze wyborcze wyniosły niespełna 170 zł.** Sanatorzy ze źródeł, których łatwo się domyśleć, szastali tysiącami; mieli płatnych agitatorów, kilka lokalów wyborczych, wydawali specjalne gazety wyborcze, w dniu wyborów mieli do rozporządzenia dorożki, automobile, autobusy, a nadto popierały ich władze państwowe i komunalne, stały za nimi stronnictwa, w ich imieniu przemawiała cała prasa cieszyńska obojga wyznań, z wyjątkiem pisma naszego — słowem mieli wszystko do rozporządzenia.

W takiej sytuacji **zdobycie przez nas trzech mandatów jest wielkim sukcesem**, a dodać należy, że sukces ten byłby znacznie większy, **że moglišmy zdobyć pięć do sześć mandatów, gdyby nie sztych z tyłu, który zadała nam „Gwiazdka Cieszyńska"**, ogłaszając odezwę Związku śląskich katolików, zwróconą przeciwko liście polsko-katolickiej. Odezwa ta zdezorjentowała szersze masy ludności katolickiej, skutkiem czego głosy jej padły także na listę sanacyjną, mieszaną wyznaniowo, na której znajdował się osławiony Szuścik. Otrzymaliśmy więc trzy mandaty, a mogliśmy ich otrzymać więcej. W ten sposób „Gwiazdka Cieszyńska", pismo katolickie, utrąciła z listy naszej dwóch do trzech — szczerych katolików, a wzamian za to uzyskała ten sukces, że **z łaski Związku śląskich katolików wszedł do wydziału gminnego Szuścik, człowiek wrogo odnoszący się do duchowieństwa katolickiego i robiący sobie proceder życiowy z tego, by z nim ciągle walczyć.**

W każdym razie powodzenie naszej listy dowiodło, że istnieje w Cieszynie opinja niezależna, że istnieją warunki do rozpoczęcia akcji, której celem ma być oczyszczenie zatęchłej atmosfery Cieszyna, a w dalszym ciągu całego Śląska Cieszyńskiego.

Panowie sanatorzy, **to dopiero początek walki! Spotkamy się znowu przy wyborach sejmowych.** Przechwalacie się swemi sukcesami wyborczemi przy wyborach gminnych — odważcie się raz zatem na wybory do Sejmu śląskiego. Przy wyborach sejmowych zaważą inne walory, odegrają swą rolę momenty polityczne, a wtedy ze swemi hasłami nie traficie do szerokich mas ludowych.

✣

Pocieszającym objawem przy obecnych wyborach gminnych tak u nas w Cieszynie, jak w Skoczowie a nawet Bielsku, a także w miastach górnośląskich jest fakt, że **wszędzie zaznaczyło się silne cofanie się wpływów niemieckich.** Niemcy zaczynają się cofać z placówek, na których utwierdzili swe wpływy jeszcze w czasach zaborczych. Dotychczasowe nasze sukcesy na tem polu nie zadawalają nas jeszcze — musimy wytężyć nasze siły, aby sukcesy te rozszerzyć i stać się wreszcie panami i gospodarzami w naszych miastach śląskich. **W. Z.**

— — — — — — —

ZWYCIĘSTWO POLSKIE W CIESZYNIE.

Dzielnik wyborczy wynosił 181. Otrzymały: lista 1 (Zjednoczonych Ugrupowań Polskich) 14 mandatów, lista nr. 2 (Polskiej Partji Socjalistycznej) 3 mandaty, lista nr. 3 (Zjednoczona Lista Polsko-Żydowska) 2 mandaty, lista nr. 4 (Zjednoczona Lista Niemiecka) 10 mandatów), lista nr. 5 (Żydowskie Zjednoczenie Wyborcze) 2 mandaty, lista nr. 6 (Niem. Stronnictwo Gospodarcze Kupców, Przemysłowców i Właścicieli domów) 2 mandaty, lista nr. 7 (Stronnictwo Gospodarcze Frakcja Żydowska) bez mandatu, lista nr. 8 (Lista Polsko-Katolicka) 3 mandaty. Uprawnionych do głosowania było 7247, głosowało 6672 (93%).

Z listy nr. 8 Polsko-Katolickiej zostali wybrani: 1. Halama Rudolf, urzędnik prywatny; 2. Mikuszewski Juljusz, majster krawiecki; 3. Herman Józef, restaurator.

Zastępcami radnych z listy 8-ej są: 1. Dziedziak Bernard, kier. księgarni; 2. Macura Wiktor, majster krawiecki.

Ogółem zostało wybranych 19 Polaków, 13 Niemców i 4 żydów. W poprzednim Wydziale gminnym zasiadało 16 Polaków, 15 Niemców i 5 żydów.

W BIELSKU ZDOBYLI POLACY — DZIĘKI UPOROWI „WODZA" TYLKO... JEDEN MANDAT WIĘCEJ.

W Bielsku wybory do Wydziału gminnego przyniosły liście polskiej tylko nikły sukces. Posiadaliśmy tam dotąd tylko **5 mandatów**. Ostatnie wybory przysporzyły nam zaledwie **jeden mandat więcej**, t. j. mniej, niż się spodziewać było można. Nadzieje, oparte przez sanacyjną **„radosną twórczość" katowicką, nawet wbrew odmiennym dążeniom sanojców bielskich** na „jednolitym", zgóry narzuconym „frontem"..., zawiodły — ze szkodą dla sprawy polskiej — sromotnie na całej linji. Dzięki uporowi ambitnej **jednostki z obozu pomajowego, uzyskaliśmy zaledwie 6 mandatów** (na ogólną liczbę 36 m.), podczas gdy rozbicie w obozie niemieckim dozwalało mieć nadzieję, że lista, wzgl. listy polskie, uzyskają poważniejsze zwycięstwo. Przyznajemy chętnie, że „wódz" mógł mieć najlepsze chęci, przeciwnicy nasi muszą nam jednakże przyznać, że w sprawie tak doniosłej wagi, jak wybory, **„dobre chęci" nie wystarczają**. Należało się raczej liczyć więcej z ogólnym nastrojem ludności.

Wybrani zostali pp.: sędzia **dr. Kobiela** (kandydat na burmistrza), lekarz **dr. Wałach**, funkcjonarjusz kolejowy **Jan Pobożny** (Ch. D.), fabrykant **Korytyński**, (mieszczaństwo, sympatyk sanacji), adwokat **dr. Jan Bogaczewski** (Stron. Nar.) i bankowiec **Jerzy Jachnik**.

Świetny wynik wyborów w Cieszynie, gdzie mimo teroru wystawiono i zdołano utrzymać drugą listę polską, wykazał, że w Bielsku popełniono gruby błąd, **ulegając zakazowi wystawienia drugiej listy polskiej. Potrzebę takiej listy** uznawali nawet sami... sanatorzy bielscy, szkoda tylko, że ulegli terorowi i — wbrew przekonaniu — postąpili tak, jak im... **zgóry nakazano.**

Jak widzimy, **eksperyment, obliczony na zrobienie wrażenia w... Warszawie, nie udał się.**

ZWYCIĘSTWO W KATOWICACH. KLĘSKA NIEMCÓW I SEPERATYSTY KUSTOSA.

Katowice, stolica województwa, wykazały większość polską. Polskie listy zdobyły 34 mandaty (na 60). **Największy sukces w obozie polskim odniósł Korfanty, zdobywając 15 mandatów.** Sanacja z BBS uzyskała 13 mandatów, NPR. 3, PPS 3 mandaty.

Także na prowincji zwycięzcą okazał się Korfanty. **Lubliniec:** Ch. D. 6 mand., sanacja 4, lista obywatelska 2. **Miasteczko:** Ch. D. 6 mand., sanacja 6. **Wodzisław:** Ch. D. 8 mand., sanacja 4, N. P. R. 1. **Żory:** Ch. D. 8, sanacja 7. **Pszczyna:** Ch. D. 7, sanacja 6.

Lista separatysty Kustosa i lista komunistyczna w Katowicach nie uzyskały **żadnych mandatów.**

WYNIK WYBORÓW W SKOCZOWIE.

Lista ks. radcy Mocki 10 mandatów. — Lista PPS. 1 mandat. Lista obywatelska (sanacja) 2 mandaty. — Lista niemiecka 4 mandaty. — Lista żydowska 1 mandat.

Sanacyjna obłuda.

Ze Skoczowa piszą nam: Jest to objawem znamiennym w Polsce pomajowej, że się wybory **bez teroru, gwałtu i przekupstwa** odbyć nie mogą. Przypominamy sobie w Skoczowie wybory dawniej, także bardzo namiętnie przeprowadzane, ale przekupstwa nie było. Tym razem wystąpiła tutejsza „sanacja" (nr. 4 polska lista obywatelska) z niesłychanym tupetem, **groźbą, obietnicami i z sutym workiem pieniędzy** na plan do boju wyborczego. Utrzymują się uporczywie pogłoski, że cały szereg wyborców otrzymał w sobotę za polecającą **kartką pewnego tutejszego dyrektora** w starostwie cieszyńskiem znaczne wsparcia z owych 300.000 zł, które wojewoda śląski przeznaczył dla... ubogich. **Wierzyć się nie chce**, żeby starostwo coś podobnego mogło uczynić z wielkiem pokrzywdzeniem tych najuboższych, których tylko władza gminna znać może.

Sanacyjna lista Nr. 4 połączyła się z listą Nr. 1 (polskie stronnictwo chrz.-socjalne), przybierając odrazu **maskę obłudy.** W ostatniej chwili, bo w sobotę przed wyborami, rozlepiła „czwórka" po całem mieście, we wszystkich gospodach i sklepach ulotki, **pełne ordynarnych kłamstw i obelg**, rzuconych nie na **„dwójkę", „trójkę"** lub **„piątkę"**, **lecz na polską „jedynkę", z którą zawarła nibyto sojusz.** Był to sojusz taki, że, podczas gdy podawała „jedynce" lewą rękę, prawą ręką pałką na nią uderzała. Że w takich stosunkach polskie stron. chrześc.-socjalne zdołało swój dotychczasowy stan, t. j. absolutną większość utrzymać, świadczy to o **wielkiej karności i solidarności zwolenników ks. burmistrza Mocki.** „Czwórka" ubiła wprawdzie „jedynce" jeden mandat, który sobie jednakże **„jedynka" poweto-wała na stronnictwie niemieckiem.** Za stronnictwem tem głosowali protestanci zwartą masą, gdyż **„czwórka" żadnego protestanckiego kandydata nie postawiła.**

Jasną jest więc rzeczą, że przyrost kupionych 68 głosów dla „czwórki" pochodzi wyłącznie z „jedynki".

Dla prawdziwszego docenienia hardości i nieugiętości pol. stron. chrześc,socjalnego w Skoczowie dodajemy, że katolicka ludność w tem mieście liczy 64 proc., a że 80 proc. katolików głosowało na nr. 1.

Metody, używane u nas przez sanojców, budzą oburzenie i pogardę.

Wyborcy niezależni.

— **Pan Szuścik... kandydatem na burmistrza m. Cieszyna.** W cieszyńskiej dżungli sanacyjnej rozważany jest projekt przeforsowania kandydatury p. Szuścika na stanowisko burmistrza m. Cieszyna.

Kandydatura p. Szuścika, który wejdzie do Wydziału gminnego jako 13 kandydat „jedynki", była już na długo przed wyborami wysuwana przez Katowice.

— **Ś. p. Marja Brzuskowa.** 14. b. m. zmarła u swego syna, ks. prof. Eug. Brzuski, ś. p. Marja B r z u s k o w a po dłuższej ciężkiej chorobie, kilkakrotnie opatrzona św. Sakramentami, w sędziwym wieku 82 lat. Pogrzeb Zmarłej odbędzie się w środę, dnia 18. b. m. o godz. 2 po poł. z kostnicy szpitala SS. Elżbietanek na cmentarzu centralnym w Cieszynie. R. i. p.! Stroskanej i zasmuconej Rodzinie przesyłamy wyrazy najszczerszego współczucia.

— **Raid Ślimakowy.** Popularna już w całej Polsce impreza sportowa Ireneusza hr. Plater-Zyberka i redaktora Kazimierza Jakubowicza, znana pod nazwą „Raid Ślimakowy 28.000 km przez Polskę", ponownie w dniem już okrążeniu Polski zawitała do Cieszyna.

Załoga raidu w osobach wyżej wymienionych i popularnego artysty-malarza J. K. Jastrza złożyła wizytę naszej redakcji.

Raid odbywa się na dwucylindrowym samochodzie „Z" (Zbrojówka), który pomimo zrobionych już ponad 5.000 km jest w wspaniałej formie.

Poza sportową stroną raidu, jak wiadomo, hr. Plater postawił sobie za cel propagandę polskiego morza i Gdyni, jak również wszelkich poczynań, z morzem związanych.

Hr. Plater wygłasza we wszystkich większych ośrodkach, przez które przebiega jego trasa, ponad sto odczytów na temat morza polskiego.

Życzymy tej ze wszech miar pięknej inicjatywie najlepszych rezultatów.

UNIEWAŻNIA zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku w r. 1922. Franciszek Jurass, Osiek.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez 4. p. s. p. w Cieszynie na nazwisko Bryl Franciszek, ur. w r. 1904, zamieszkały Bielsko, Górska 18.

Przyjmię CHŁOPCA DO NAUKI szewskiej — Franciszek Łobosz, Pewel Wielka 115, p. Jeleśnia.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa« w Cieszynie.